

Warszawa 3 stycznia 2025 r.

Dr hab. Zbigniew Lewicki, professor emeritus UKSW

Recenzja

Pracy doktorskiej mgr Aleksandry Rabendy

„Wizje rodziny protestanckiej w piśmiennictwie sufrażystek amerykańskich w XIX w.”

Podstawą sporządzenia recenzji jest pismo Przewodniczącej Rady Naukowej Dyscypliny Historia dr hab. Jolanty Załączny z Akademii Finansów i Biznesu Vistula z dnia 19 listopada 2024 roku, przywołujące Uchwałę Rady Naukowej Dyscypliny Historia AFiB Vistula nr 3/7.11/2024/RND/H z 7 listopada 2024 r.

Przedstawiona rozprawa liczy ponad 300 stron tekstu, co spełnia wymogi takich rozpraw. Zgodnie z artykułem 187 Ustawy przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, który to warunek został spełniony w przypadku recenzowanej rozprawy. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że podjęta przez Doktorantkę tematyka nie była dotąd uwzględniana w polskich badaniach amerykańskich.

Wstęp do pracy skonstruowany jest bez zastrzeżeń. Doktorantka wyraźnie artykułuje pytania badawcze (str. 4), z których najbliższe tematowi rozprawy brzmi „Na ile wartości protestanckie były dla [działaczek] ważne z powodów duchowych, a w jakim stopniu okazały się szybką i prostą strategią skutecznego komunikowania wartości kobiecych w społeczeństwie o purytańskich korzeniach?” Pewne zastrzeżenie budzi jedynie niedookreślenie przywoływanych wartości purytańskich w kontekście XIX w., bo przecież nie chodzi Doktorantce o predestynację, prymat pracy czy przestrzeganie niedzieli.

Poza wstępem i zakończeniem praca dzieli się na 5 rozdziałów, z których każdy poświęcony jest innej postaci amerykańskiego ruchu kobiecego w XIX w.: siostrze Grimke, Victorii Woodhull, Elizabeth Stanton, Susan Anthony i Carrie Catt. Każdy z tych rozdziałów dzieli się z kolei na dwie części, z których pierwsza stanowi esej biograficzny, druga natomiast charakterystykę ich działalności publicznej.

Taka metoda prezentacji tematyki pracy jest poprawna i pozwala przedstawić obraną problematykę w sposób pełny i przekonujący i to pomimo pewnych jej ograniczeń. Zdaje sobie z nich sprawę i sama Doktorantka, często wykraczając w swoim tekście poza tak wąskie ramy. Widać to chociażby w rozdziale poświęconym Victorii Woodhull, gdy Doktorantka słusznie dostrzega ewolucję jej poglądów (s. 134), ale po jednym zdaniu porzuca tę konstatację zamiast ją znacznie poszerzyć.

Przyjęta metoda prezentacji sprawia jednak, że Doktorantce trudno było przedstawić spójną prezentację nawet najważniejszych wydarzeń czy tekstów z omawianego okresu. I tak na przykład podstawowy tekst wczesnego ruchu feministycznego, czyli „Deklaracja przekonań” nie jest omówiony w sposób spójny i pogłębiony, na co zasługuje ze względu na swoje znaczenie. Zamiast tego w pracy pojawiają się rozsiane po tekście odwołania do „Deklaracji” bez szerszej analizy tego kluczowego tekstu. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do Konwencji Praw Kobiet z 1848 r., której znaczenie trudno przecenić, a kluczowemu spotkaniu w Seneca Falls poświęca się jedynie krótka wzmiankę.

Pewne zastrzeżenia można mieć też do słusznie przedstawionej prezentacji kwestii niewolnictwa i starań o jego zniesienie w I poł. XIX w. Jest kwestią powszechnie znaną, że abolicjoniści i działaczki feministyczne konkurowali ze sobą o uwagę społeczeństwa, a także o fundusze. Stosunek do niewolnictwa stanowił też bez wątpienia wartość moralną i Doktorantka wielokrotnie powraca do tej tematyki, jednak nie w sposób skonsolidowany, który pozwoliłby na wyciągnięcie pełnych wniosków o stosunku XIX-wiecznych sufrażystek do abolicjonizmu. Co więcej, popełnia często spotykany błąd, twierdząc na str. 198, jakoby kolej podziemna pozwalała niewolnikom zbiec z Południa, podczas gdy w rzeczywistości działała ona wyłącznie na obszarze Północy i wspomagała ucieczkę do Kanady, nie mogła natomiast funkcjonować na Południu.

Z kolei drugie części rozdziałów określane są podtytułem „Piśmiennictwo”, podczas gdy w rzeczywistości obejmują zawartość zarówno publikacji, jak i ustnych wystąpień publicznych, co szczególnie widoczne jest w przypadku Carrie Catt. W poświęconym jej rozdziale pojawia się bodaj tylko jeden artykuł (s. 277), jest natomiast wiele odwołań do wystąpień publicznych czy też na forum Kongresu. Wynika to z natury działalności Catt, niemniej Doktorantka winna była inaczej określać drugą część rozdziałów, np. „Publikacje i wystąpienia publiczne” czy podobnie.

Pewnym brakiem pracy jest poświęcenie niedostatecznej uwagi postępowaniu ruchu kwakierskiego. Jest on powszechnie postrzegany jako bezwzględnie przestrzegający równouprawnienia płci, tak w postępowaniu codziennym, jak w czasie ceremonii religijnych. Tymczasem Doktorantka wskazuje na przykładzie Sary Grimke na „niesprawiedliwe traktowanie kobiet” (s. 56), czego jednak nie rozwija. Wskazuje przy tym, że „kapłaństwo kobiet było uważane za rewolucyjną ideę nawet w XXI w.” (s. 67), co jest prawdą w odniesieniu do katolicyzmu, ale już nie protestantyzmu, co jest tematem rozprawy.

Wątpliwość ta wiąże się z tendencją Doktorantki do odbiegania od tematu i wyrażania opinii, słusznych lub nie, ale niezwiązanych bezpośrednio z tematem rozprawy. Dzieje się tak wielokrotnie, np. na s. 87, 192 (zjawiska demograficzne w XIX w.), 193 (kodeks Napoleona, przy czym brak w tym kontekście spostrzeżenia, że obowiązywał on tylko w Luizjanie, wskutek czego nie odpowiada prawdzie stwierdzenie, by „wpłynął on na tradycję prawną w Stanach Zjednoczonych”), 129 (kryzys finansowy w 1872 r.), 189 (polityka gospodarcza Andrew Jacksona), 205 (sprawa Hester Vaughn) czy 289 (narodziny faszyzmu). Szczególnie uderza przywołanie (s. 11) postaci i książki Angeli Davis, marksistowskiej krytyczki z lat 60. XX w., co merytorycznie i chronologicznie wykracza poza tematykę pracy. W tym kontekście warte pochwały jest natomiast wskazanie, że feminizm w istocie jako wyrażał problemy kobiet z białej klasy uprzywilejowanej (s. 299), co nabrało znaczenia właśnie w połowie XX w.

Na jednoznaczna pochwałę zasługuje też uwzględnienie i wykorzystanie w pracy wyjątkowo szerokiej gamy źródeł i opracowań, z konieczności amerykańskich, choć bez pomijania istotnych tekstów polskich. Nie uchroniła się jednak Doktorantka od pewnych niedoskonałości w tym zakresie. I tak na przykład na str. 7 pojawia się zdanie „ruch kobiet przedstawiany jest często jako monolit”, co w oczywisty sposób wymaga odpowiedniego zapisu w przypisie, którego jednak nie ma.

Przy przyjętym przez Doktorantkę schemacie pracy, kwestią kluczową jest konstrukcja i istota zakończenia dysertacji, które powinno łączyć rozmaite wątki zaprezentowane uprzednio. Nie można stwierdzić, by Doktorantka uporała się z tym zadaniem w sposób doskonały, ale uczyniła to więcej niż zadowalająco, na co wskazuje choćby fragment ze str. 309: „Pionierki, które walczyły o swoje prawa, wykazały się niezwykłą siłą charakteru, determinacją i niezależnością. To dzięki ich odwadze i gotowości do podążania własną drogą możliwe było osiągnięcie istotnych zmian społecznych”.

Język i styl pracy należy ocenić jako staranne, choć Doktorantka nie ustrzegła się pewnych potknięć, pisząc na przykład na str. 103, że „prawie każdy przychodzący na wykłady Victorii C. Woodhull chciał posłuchać tego, co działaczka miała do powiedzenia”: prawie każdy? A pozostali przychodzili w jakim celu? Na str. 295 znajduje się stwierdzenie: „Uniwersytety... przyjęły niemieckie wzorce nauczania, wprowadzając nauki przyrodnicze i fizyczne, choć protestantyzm wciąż podgrywał ważną tu rolę”, co jest klasycznym *non sequitur*. Z kolei na str. 217 pisze, że „dzieła... Susan B. Anthony... obecnie znajdują się w wielu bibliotekach na całym świecie” i wymienia kilka bibliotek amerykańskich. Nie byłoby w tym nic dziwnego, natomiast w podanych przypadkach chodzi o depozyt oryginałów prac Anthony w wymienionych księżnicach, co zresztą wynika z podanych przypisów.

Trudno też zgodzić się z używanym przez Doktorantkę terminem „panie” w odniesieniu do sufrażystek i działaczek feministycznych XIX w. (str. 298, 299, 304 i in.) Ma on konotację pejoratywną i dziwi stosowanie go akurat w takiej rozprawie.

Doktorantka konsekwentnie i bezkrytycznie posługuje się też terminem „poprawka” w odniesieniu do zmian wprowadzanych do Konstytucji amerykańskiej. Jest to termin powszechnie stosowany przez polskich historyków, z czym jednak nie sposób się zgodzić. Otóż zgodnie z zasadami nomenklatury prawnej, „poprawia się” projekt aktu prawnego, natomiast już obowiązujący akt prawny, w tym ustawa czy konstytucja, podlega ewentualnie „nowelizacji”. Rozumiem uległość Doktorantki wobec autorytetów historycznych w tej kwestii, ale szkoda, że nie przyjrzała się temu zagadnieniu bliżej. Podobnie rzecz się ma z pojęciem „hrabstw” w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Jest to bezrefleksyjne przeniesienie terminu „county” z rzeczywistości brytyjskiej, natomiast w Stanach Zjednoczonych nie stosuje się tytułów arystokratycznych, jak „hrabia”, bez czego trudno mówić o „hrabstwie”, a „county” to po prostu gmina.

Oceniając wartość rozprawy należy przede wszystkim podkreślić wspomniany wcześniej fakt, że jest to praca nowatorska w polskich opracowaniach historycznych. Z tego względu warto zastanowić się nad publikacją podniesionej tematyki. Wprawdzie w obecnym kształcie rozprawa nie kwalifikuje się do druku, ale po wprowadzeniu poprawek wskazanych w niniejszej recenzji, a zapewne i w pozostałych, warto udostępnić opracowaną problematykę szerszemu gronu odbiorców.

Reasumując należy uznać, że przedstawiona rozprawa doktorska może być podstawą nadania stopnia naukowego doktora. Dysertacja została poprawnie przygotowana pod względem teoretycznym i metodologicznym oraz odpowiednio zredagowana. Pomimo pewnych wskazanych w recenzji mankamentów (mających w dużej mierze charakter polemiczny), w pełni spełnia ona kryteria stawiane rozprawom doktorskim. Dlatego, też wnioskuję do Rady Naukowej Dyscypliny Historia Akademii Finansów i Biznesu Vistula o dopuszczenie mgr Aleksandry Rabendy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

